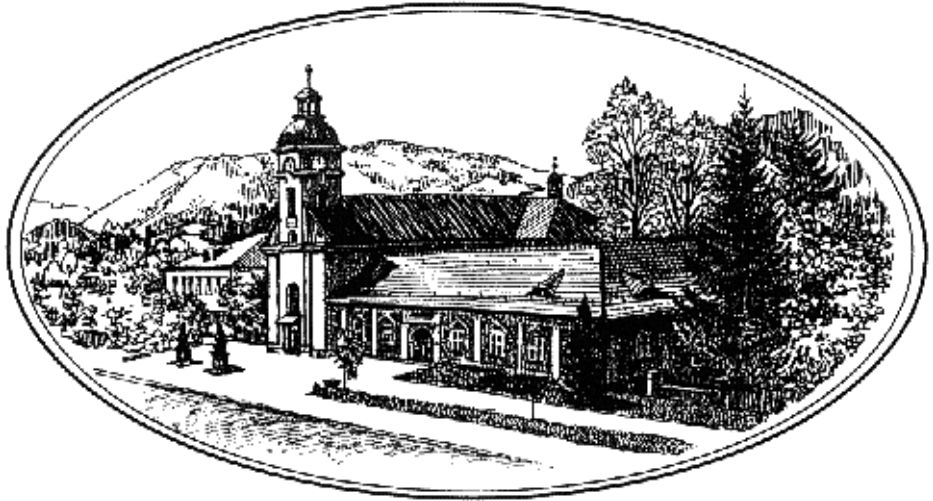


# Po górach, dolinach...



**Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu**

**Nr 24 (1149) 12 czerwca 2016 r.**

**Adres internetowy Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [barbaralnghammer@gmail.com](mailto:barbaralnghammer@gmail.com)

## **Idziemy razem**

Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała (Łk 7,47)

Ewangelia tej niedzieli pokazuje nam prawdziwe **serce Jezusa**. Nie dość, że przypomina nam o Miłosierdziu Bożym, tak jak przypominali prorocy, to jeszcze okazuje się czymś więcej: przemawia do kobiety, którą wszyscy mieli za grzesznicę: „Twoje grzechy zostały Ci przebaczone. Twoja wiara Cię uratowała”. W tym geście Jezus ucieleśnia **Miłosierdzie Boże**.

Ta właśnie kobieta znajduje w sobie odwagę, aby złożyć u stóp Chrystusa całe swoje nędzne życie, łzy zdradzające cierpienie i frustrację, aby odwołać się do wolności i zbawienia, które przychodzi od Tego, który ma moc przebaczyć grzechy. **I Jezus właśnie tak robi:** są jej odpuszczone liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. To nie miłość jednak spowodowała odpuszczenie win, lecz **łzy** kobiety i jej wylewne zwierzenia świadczące o tym, że w jej świadomości nastąpiła jakaś zmiana. Kobietę uratowała wiara: nie zasłużyła ona na więcej niż faryzeusz, ale w przeciwieństwie do nich zrozumiała, że stoi przed Tym, który może przebaczyć winy i **oddała się Mu z ufnością**. Miłość definiuje nas na zewnątrz, a wewnątrz nas tworzy pustkę, która domaga się uzupełnienia pełnią boskiej miłości. Uczynimy nasze życie ciągłym **wyrazem miłości**. Jezus mówi to każdemu z nas, tak jak tamtego dnia powiedział faryzeuszowi.

## **Pojednać się, by zapomnieć błędy miłości**

Ślub wzięli bardzo wcześnie, szybko mieli trójkę dzieci, a potem... Rutyna i coraz intensywniejsza praca rozciągnęły zasłonę milczenia między Giovannim a Francescą, pięćdziesięcioletnimi mieszkańcami małej miejscowości

na północy Włoch. Przez jakiś czas dawali radę, raz lepiej, raz gorzej, aż pewnego dnia on spotkał inną kobietę, z którą zaczął się spotykać. „Znowu czułem się pełen życia i wreszcie wolny” – wspomina Giovanni. Tajemny romans trwa do dnia, kiedy Francesca dowiaduje się o wszystkim i postanawia skończyć swój związek z Giovannim mimo ponad dwudziestoletniego stażu małżeńskiego. „Świat mi się zawalił – wspomina z bólem Francesca – czułam się rozdarta na strzępy, znieważona jako kobieta i jako żona”.

Kiedy dokumenty do separacji były już gotowe, za radą proboszcza i pary znajomych Giovanni i Francesca zdecydowali się spróbować jeszcze raz i zwrócili się do Retrouvaille (grupy wsparcia dla rodzin). „Z początku nie wierzyłem za bardzo, że to może pomóc – wyznaje Giovanni – zgodziłem się wziąć udział w spotkaniach tylko dlatego, że zależało mi na przebaczeniu żony”.

Tak właśnie małżonkowie znaleźli się na weekendowym wyjeździe, podczas którego powiedzieli sobie wiele słów, których od lat już sobie nie mówili. „To podczas tych dni pomyślałam po raz pierwszy, że może faktycznie Zmartwychwstanie miało miejsce dla nas, ludzi” – dodaje Francesca, która przechodzi przez ciężki okres przebaczenia i pogodzenia się z mężem. „Jest to dla mnie trudne, bo nie jestem ani świętą, ani bohaterką” – przyznaje, równocześnie zauważając, że z coraz większym przekonaniem stawia kroki na tej ścieżce. „Teraz bierzemy się za rękę i każdego dnia szukamy u Boga pomocy, aby przebaczył nam samym i byśmy umieli przebaczać wzajemnie zło, które sobie wyrządziliśmy, świadomie lub nieświadomie” – stwierdzają na koniec Giovanni i Francesca. Na koniec swojej drogi pozostali do dyspozycji Retrouvaille i pomagają teraz innym związkom pogrążonym w kryzysie, dzieląc się własnym doświadczeniem bólu i odrodzenia.

*Paolo Ferrario, z czasopisma „Avvenire”*

**Daruj mi, Panie,  
winę mego grzechu (Ps 30)**

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że jest gościem w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku, i stanąwszy z tyłu u nóg jego, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego nogi i włosami swej głowy je wycierać. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkiem.

Widząc to faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: <<Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co za jedna i jaka jest ta kobieta, która Go dotyka, że jest grzesznicą>>.

Na to Jezus rzekł do niego: <<Szymonie, mam ci coś powiedzieć>>.

On rzekł: <<Powiedz, Nauczycielu!>>.

<<Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwoim. Który więc z nich będzie go bardziej miłował?>>

Szymon odpowiedział: <<Sądzę, że ten, któremu więcej darował>>.

On mu rzekł: <<Stuszenie osądziłeś>>.

Potem zwrócił się do kobiety i rzekł Szymonowi: <<Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała Mi stopy i swymi włosami je otarła. Nie dałeś Mi pocałunku; a ona, odkąd wszedłem, nie przestaje całować nóg moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje nogi. Dlatego powiadam ci: odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje>>. Do niej zaś rzekł: <<Twoje grzechy są odpuszczone>>.

Na to współbiednicy zaczęli mówić sami do siebie: <<Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?>>

On zaś rzekł do kobiety: <<Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokój!>>

Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o Królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia. (Łk 7,36-8,3)

W roku Jubileuszowym Miłosierdzia, ta perykopa ewangelizacyjna mówi wszystko, jakim jest Bóg w Istocie swojej, którego nikt pojąć nie może: ani umysł ludzki, ani anielski (św. Faustyna). Bóg daruje każdy grzech, choćby był najcięższy i najbardziej obrzydliwy. Tak. Takim jest Bóg. Takim jest Bóg Ojciec. Bóg Ojciec jest Bogiem miłosierdzia. Nie zastanawia się nad niczym. Widząc duszę skruszoną, która z pokorą błaga o Jego miłosierdzie, obsypuje darami ponad to, o co prosi. Fragment tej Ewangelii, którą usłyszemy w XI niedzielę zwykłą, roku kościelnego, dotyczy mnie i ciebie - siostrze, bracie. Jesteśmy grzesznikami. Fakt ten nie podlega żadnej dyskusji. Kobieta, bohaterka tej perykopy, nie skupia się na swoim grzechu, nie potępia się i nie biadoli, ale kieruje swoje serce ku Temu, który jest większy od jej grzechu – ku Jezusowi. Daje Mu na to, co ma: swoją czułość, łzy, olejek. Tak samo jest z kobietami, które Jezus uwolnił od złych duchów. Komu wiele odpuszczono, bardziej miłuje. A Bóg kocha nas takimi, jakimi jesteśmy. Kocha nas z całą naszą nędzą.



**Mój fragment**

**z Dzienniczka św. Faustyny**

Jezu mój, Ty sam wiesz, ile cierpię prześladowań, a tylko dlatego, że jestem Ci wierna, i że silnie stoję przy żądaniach Twoich. (Dz. 91)

Wielka to łaska, jeżeli człowiek może tak powiedzieć o swojej postawie moralnej: „silnie stoję przy żądaniach Twoich”. Słowa św. Faustyny tchną pewnością i głębokim przekonaniem, że to stwierdzenie opisuje rzeczywisty stan ducha św. Faustyny, autorki tych słów. Może bardziej jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że święci starali się raczej pomniejszać siebie i stopień osiągniętej doskonałości poprzez podkreślenie wad, a pomijanie cnót, które były niewątpliwie wielkie.

Pewność o własnej wierności i trwaniu przy Panu wynika, według dalszych słów, z przeświadczenia Apostoła miłosierdzia o obecności Boga, która jednocześnie jest gwarancją pomyślnego wyniku starań o osobistą świętość: „Ja sama z siebie nic nie mogę, ale jeżeli Ty mnie wspierasz, niczym mi są wszystkie trudności. (...) Komunia Święta jest mi zapewnieniem, że zwyciężę, i tak bywa”.

I tu mamy do czynienia z przekonaniem, co do dwóch ważnych prawd o człowieku, świadomym swojego posłannictwa, a mianowicie, że jego realizacja nie może nastąpić w wyniku osobistego wysiłku, gdyż powołanie to dotyczy rzeczywistości nadprzyrodzonych, a zatem czysto ludzkie staranie nie jest w stanie go zrealizować. Dopiero uświęcone łaską, przynosi owoc i przyczynia się do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi. Wartość Bożej pomocy jest tak wielka, że „niczym (...) są wszystkie trudności”.

Zadziwiająca jest moc Boga, a jej znakiem najbardziej czytelnym, niemniej zadziwiającym, jest Eucharystia. Być może wielu z nas zastanawia się głębiej nad cudem Chleba Życia, dalej – nad pokorą Bożego Syna, który zamyka się w Chlebie, a przez to ten codzienny, ludzki pokarm staje się Ciałem Pańskim. Może wielu z nas bardziej zastanowi się nad cudem dokonującym się w czasie każdej Mszy Świętej, gdy przyjdzie nam z pomocą stwierdzenie (jedno z wielu) z racji uznanego ostatnio cudu eucharystycznego z Legnicy. Głęboką wiarę Świętej dopełniała łaska widzenia w Hostii postaci Zbawiciela. Przyjmowana z taką wiarą (a właściwie pewnością) Komunia Święta sprawiała w życiu św. Faustyny cuda, choćby to przezwyciężanie niezrozumienia swojej misji i wytrwałe głoszenie orędzie miłosiernego Zbawiciela.

My, chrześcijanie XXI wieku, mamy tę samą Ewangelię, której słuchała św. Faustyna. Ponadto mamy jakby wyjaśnienie Dobrej Nowiny i podkreślenie wielu prawd, dzięki objawieniom, które święta zakonnica nam spisała. Z żywą wiarą i głębokim przekonaniem przyjmijmy te dary i w duchu miłości zmieniamy siebie i świat. Każdy z nas bowiem ma misję przemiany siebie i świata. Niech nam pomaga refleksja Apostoła miłosierdzia Bożego i jednocześnie stanowi nasze zobowiązanie: „Jezu mój (...), nie raz gdyby nie Eucharystia, nie miałabym odwagi iść dalej po tej drodze, którąś mi wskazała”.

ks. Jan Ludwiczak, [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)

Zastanówmy się, każdy w swoim sercu: czy przychodzę do Jezusa z moimi grzechami i słabościami?

Czy mam świadomość, że jestem grzesznikiem i że Jezus wiele mi odpuścił?

Jak kocham i co daję Bogu w odpowiedzi na Jego miłość?

Czy na miłosierdzie mi okazane, odpowiadam miłosierdziem wobec moich najbliższych i bliźnich?

Pięknego i ciepłego tygodnia razem z Jezusem.

Wasz brat Franciszek

## Patriarchowie i Prorocy z naszego kościoła

### Józef (cd).

Rdz.42. Niniejszy rozdział przekazuje wzruszającą relację o tym, jak Józef spotyka się ze swoimi braćmi, poddaje ich próbie. Za jego pozorną szorstkością kryje się całkowite i wspaniałomyślne przebaczenie krzywd, jakie mu wyrządzono, i głębokie zrozumienie sposobu, w jaki Bóg kieruje ludzkimi losami. Józef widział, że jego bracia zupełnie inaczej zapatrują się teraz na swoje dawne postępowanie. Dwadzieścia lat, jakie upłynęły od tamtych wydarzeń, nie zatępiły w nich poczucia winy. Rdz.41.21-22).

A, jak opisuje powyższy fragment Biblii Daniel – Rops: „Oto ze wschodu ciągną, jak zawsze w czasie klęski, wygłodniały koczownicy. Między nimi znajduje się delegacja złożona z dziesięciu mężów, którzy rzucają się do nóg ministra i proszą o żywność dla jednego z plemion z ziem Kanaan. Serce Józefa wzbiera dumą: jego sny były prawdziwe – widzi własnych braci, którzy padają przed nim na twarz jak owe snopy i gwiazdy; oni nie poznali go i Józef nie daje się im poznać. Daje im zboże, gdyż boi się Boga. Ale chcąc się upewnić, że nie są to szpiegowie, jakich wielu spotyka się na niebezpiecznej granicy północno -wschodniej, jednego z nich zatrzymuje jako zakładnika. Skoro wrócą i skoro przywiozą ze sobą najmłodszego z rodziny, Beniamina, odda im Symeona. Koczownicy wyjeżdżają mocno zaniepokojeni, a niepokój ich wzrasta, gdy otworzywszy wory ze zbożem znajdują w nich te same sakiewki, które złożyli ministrowi jako zapłatę.

*Daniel – Rops – Od Abrahama do Chrystusa. Instytut Wydawniczy PAX.*

29. A gdy przybyli do Kanaanu, do swego ojca Jakuba, opowiedzieli mu wszystko, co im się przytrafiło, tymi słowami: 30. „Mąż (ów), władca tego kraju, przemawiał do nas surowo i wziął nas za szpiegów. 31. Powiedzieliśmy mu: Jesteśmy uczciwi i nigdy nie byliśmy szpiegami; 33 było nas dwunastu braci, synów (jednego) ojca; jednego (z nas już) nie ma, a najmłodszy jest obecnie przy naszym ojcu w Kanaanie. 34. A wtedy rzekł do nas ów mężczyzna, władca kraju: „Po tym poznam, czy jesteście uczciwi; jednego waszego brata zostawcie u mnie, weźcie zboże dla głodnych waszych rodzin i idźcie. 34. A potem przyprowadźcie mi waszego najmłodszego brata, i wtedy poznam, że nie jesteście szpiegami, ale ludźmi uczciwymi. Ja wam oddam waszego brata, wy zaś będziecie mogli poruszać się po tym kraju”.

35. A gdy opróżniali worki, w worku każdego z nich była sakiewka z jego pieniędzmi. Na widok sakiewek z pieniędzmi zatrwożyli się tak oni, jak również ich ojciec. 36. Powiedział do nich ojciec Jakub: „Już mnie (dwóch synów) pozbawiliście; Józefa nie ma, Symeona nie ma, a teraz Beniamina chcecie zabrać. We mnie przecież godzi wszystko. 37. Wtedy Ruben przemówił do ojca tymi słowami: „Będziesz mógł zabić obu

moich synów jeśli ci go nie przyprowadzę! Oddaj go pod moją opiekę, a ja zwrócę go tobie. 38. Ale Jakub odpowiedział: „Nie pójdzie syn mój z wami! Brat jego bowiem już nie żyje i on mi tylko pozostał. Jeśli go spotka jakie nieszczęście, gdy pójdzie z wami, sprawicie, że moja siwizna zstąpi do Szeolu i to w wielkim żalu”.

*Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wyd. PALLOTINUM JEDNOŚĆ, Warszawa 2015.*

### Rdz 43.

1. W kraju panował dotkliwy głód. 2. A kiedy do ostatka zjedli zboże, które sprowadzili z Egiptu, rzekł do nich ich ojciec: „Idźcie znów kupić dla nas trochę żywności”. 3. Wtedy Juda powiedział mu: „Ów mąż surowo nam przykazał: Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli brata waszego nie będzie z wami. 4. Jeżeli jesteś gotów posłać z nami naszego brata, pojedziemy i kupimy ci żywności, 5. a jeżeli nie chcesz go posłać, nie pojedziemy. Bo przecież ów mąż powiedział nam: „Nie pokazujcie mi się na oczy, jeśli nie będzie brata waszego z wami”. 6. Izrael rzekł: „Czemu naraziliście mnie na niedolę, mówiąc mi, że macie jeszcze brata?” 7. Odpowiedzieli: „Ów mąż wypytywał się dokładnie o nas i o naszą rodzinę. Pytał: Czy jeszcze żyje wasz ojciec? Czy macie jeszcze brata?” 7. Odpowiedzieli mu zatem na jego pytania. Czyż mogliśmy wiedzieć, że powie: „Sprowadźcie waszego brata?” 8. Po czym rzekł Juda do ojca swego Izraela: „Poślij ze mną tego chłopca, a zaraz pojedziemy, aby ratować życie, abyśmy nie pomarli my, a także ty sam i nasze dzieci. 9. Ja odpowiadam za niego; ode mnie będziesz żądał, aby ci go oddać. Jeżeli nie przyprowadzę go do ciebie, możesz mi nigdy nie darować mej winy. 10. Gdybyśmy nie zwlekali, już wrócilibyśmy dwa razy!” 11. Izrael, ich ojciec, rzekł do nich: „Jeżeli tak być musi, uczynicie tak. Zabierzcie jednak w wasze wory to, co w naszym kraju najcenniejszego, i zanieście owemu mężowi w darze; nieco wonnej żywicy, nieco miodu, wonnych korzeni, olejków, owoców, orzeszków pistacjowych i migdałów. 12. I weźcie z sobą podwójną sumę pieniędzy, abyście mogli oddać i te pieniądze, które wam na powrót włożono do waszych toreb, być może przez pomyłkę. 13. Zabierzcie też waszego brata i ruszajcie w drogę powrotną do owego męża. 14. A Bóg Wszechmocny niechaj sprawi, aby ów mąż zlitował się nad wami i puścił wolno waszego brata oraz Beniamina, a ja zostałem zupełnie pozbawiony dzieci.

43.14 – to ostateczne zdanie różnie jest tłumaczone.

*Biblia Tysiąclecia. Ilustrowana zbiorami Muzeów Watykańskich t. 1. Wyd. PALLOTINUM JEDNOŚĆ Warszawa 2015. str.48- 49*

W następnym odcinku naszego cyklu będą przedstawione przez nas wzruszające sceny z życia Józefa, kiedy to ucztuje on z braćmi, poddaje braci ostatniej próbie, daje się im poznać i ostatecznie następuje osiedlenie się rodziny Jakuba w Egipcie.

*Opracowali Elżbieta i Andrzej Georgowie*

# RESTAURACJA BAHUS

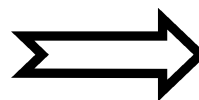
www.bahus.pl

### Restauracja BaHus

jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.

Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**

**ul. 9 Listopada 10**

**tel. 33 854 26 72**

**kom. 602 831 296**

## **Bądź miłosierny, czyli życiu wierny**

28.05 - w ostatnią sobotę maja odbyła się tradycyjna V Rodzinna Piesza Pielgrzymka z Cieszyna do Szczyrku, której organizatorem jest Wspólnota Mężczyzn - Nikodem. Hasło tegorocznej pielgrzymki związanej z Nadzwyczajnym Rokiem Miłosierdzia brzmiało: „Bądź miłosierny, czyli życiu wierny!”.

Dwa lata temu, razem z córką, po raz pierwszy wzięliśmy udział w tej pielgrzymce, ale dołączyliśmy się dopiero w Ustroniu-Nierodzimiu, gdzie pod sklepem jest chwilka postoju. Obecnie także nie startowaliśmy o godz. 4.30 z Cieszyna (spod Klasztoru Franciszkanów) ze względu na zbyt wczesną porę. Mąż zawiózł nas na godz. 6 do Ogrodzonej, gdzie dołączyliśmy do około 30 osobowej grupy... i wypadało pomachać jeszcze mężowi, który pojechał prosto do pracy.

Z tego miejsca pielgrzymi rozpoczęli odmawiać Różaniec. W drodze rozpoznaliśmy wiele znajomych twarzy, a szczególną okazję do wzajemnego zapoznania stworzyło nam koło gospodyń w Kisielowie. Tu był dłuższy postój z sowitym poczęstunkiem w remizie strażackiej. Zatruszczono się aż na zapas! Każdy mógł zaopatrzyć się na dalszą drogę w wodę, owoce i ciasto. Pielgrzymi otrzymali również Cudowny Medalik.

Ze śpiewem na ustach dotarliśmy około godz. 8 do Ustronia-Nierodzimia. Byłam nieco zaskoczona, że tym razem wędrujemy bez kapłana. Pielgrzymce towarzyszył zawsze franciszkanin o. Symplicjusz, dobrze znany z wielkopostnych rekolekcji, które kiedyś głosił w tutejszej parafii. Jak się później okazało pątnicy nie byli zorientowani, że pośród nich kroczy Pasterz... ubrany na sportowo.

O godz. 9.30 przed kaplicą w Lipowcu oczekiwał nas także wspomniany o. Symplicjusz, który zdecydowanie ożywił dalszą wędrówkę. Franciszkanin aktualnie pełni swą służbę w Czechach w Jablonkowie.

Z Lipowca wiódł dosyć długi odcinek marszu do Brennej, a więc była to najlepsza okazja do wygłaszania nauk o miłosierdziu, które mocno wnikały w dusze.

Dzień od samego poranka był naprawdę piękny - nad rzeką odpoczywało wiele osób, a dla dzieci była to wspaniała okazja by brodzić w rzece. Wędrując nad rzeką Brennicą spotkała nas niespodzianka – powstała prawdziwa owczarnia. Oto z przeciwną „pielgrzymowało” bardzo liczne stado owiec (różnego wieku), które także miały swego pasterza. Od niego dowiedzieliśmy się, że do szkoły (miejsca postoju) jest już niedaleko. Po niedługim czasie szkoła w Brennej stała dla nas otwarta. Tu zatrzymaliśmy się na długi, ponad godzinny postój, gdzie każdy znalazł trochę cienia by odpocząć. Liczni pielgrzymi ucieli sobie nawet drzemkę i nic w tym dziwnego - pokonali przecież 7 km więcej i wyruszyli o wcześniejszej porze. Zresztą czekał nas wszystkich najtrudniejszy odcinek - wspinaczki na przełęcz Karkoszczonek.

Wypoczęci wyruszyliśmy spod szkoły w dalszą wę-

drówkę. Przepiękna, upalna pogoda nieco zaczęła się zmieniać. Chociaż nie padał deszcz, wokół było słychać gdzieś w oddali grzmoty. Mało tego! – kilku wędrujących z nami chłopców domagało się deszczu. Zaczęli śpiewać do Pana Boga, aby spuścił z nieba deszcz... i zaczęło sobie kropić. Co 3 metry spadała 1 kropla deszczu - więc ani parasol, ani inne okrycie nie były nikomu potrzebne.

Dopiero na Karkoszczonce, po odmówieniu Koronki do Bożego Miłosierdzia (ok. godz. 15) - deszcz lunął na dobre. Każdy prędko, ale spokojnie odział się w płaszcz przeciwdeszczowy lub osłonił parasolem. Piszę „spokojnie” bo to już stały punkt „programu” tej pielgrzymki. Pątnicy wręcz przyzwyczaili się, że rok rocznie w tym samym miejscu musi(!) padać deszcz. I tym razem nie było to dla nikogo zaskoczenie – chyba jedynie dla tych, którzy po raz pierwszy wzięli w niej udział. Nawet kapłan oznajmił, że Bóg go zsyła by obmyć nas z grzechów. W sumie nie padało zbyt długo i na Szczyrkowską Górkę wkroczyliśmy bez kapturek.

W Sanktuarium akurat trwała msza św., ale każdy cichaczem wszedł do środka, aby pokłonić się Matce Bożej – naszej Królowej Beskidów. Po tym wstępnym spotkaniu usiedliśmy pod gołym niebem przy drewnianych stołach, gdzie ugoszczono nas ciepłym posiłkiem – bograczem.

O godz. 17 odbyła się msza św. sprawowana w naszej intencji oraz wszystkich intencjach, które nieśliśmy w naszych sercach. Msza św. została zakończona Nabożeństwem Majowym, po którym Cudowny Obraz Matki Bożej został zasłonięty.

Niestety, po wyjściu z Kościoła padał ponownie deszcz, więc planowany piknik się nie odbył. Trzeba było pożegnać się z pielgrzymią bracią, oczekującą powrotnego autokaru. Nas oczekiwał mąż z samochodem, do którego musieliśmy przemierzyć krótki odcinek na parking.

Na zakończenie mogę wyciągnąć wniosek, że nie warto zbyt pochopnie zrażać się i rezygnować z pielgrzymowania do Matki Bożej, mimo że zapowiadana prognoza pogody brzmi dosyć groźnie. Właśnie na Śląsku, a szczególnie w Beskidach, miały być gwałtowne burze z ulewnym deszczem. W rzeczywistości ta chwila deszczu czy odległe grzmoty – były takim „małym nic” a poranna 7-barwna tęcza – po uprzedniej deszczowej nocy - więcej dla nas znaczyła i rozwiązała wszelkie obawy.

*Gabriela z Wisły*

## **KWIATKI PAPIEŻA FRANCISZKA**

*Czy wiecie, że?...*

Papież Franciszek napisał :

„Co jest akumulatorem chrześcijanina, który daje światło? To po prostu modlitwa... ..”.

## Kacik poezji

Kwiatom najłatwiej  
skupiać światło w sobie  
Motyle też to lubią  
i łąka i wzgórze  
Promienie płyną ku nim  
jasną złotą smugą  
A kiedy już napętnią  
wszystkie płatki światłem  
wracają w stronę nieba  
w delikatnej tęczy

Możesz wierzyć nie wierzyć  
ale gdy się przyjrzyysz  
a pośpiech zamienisz  
na dotyk natury  
myśl sama bieg  
swój zmieni  
i ty też się zmienisz  
i zapytasz siebie -  
za czym to gonilem.

Barbara Górniok



## Z życia parafii

• Trwają nabożeństwa czerwcowe, czyli poświęcone Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Odprawiane są codziennie o godz. 17<sup>30</sup>.

• W sobotę, 4 czerwca, kilka osób z naszej wspólnoty parafialnej wzięło udział w Ogólnopolskiej Pielgrzymce Róż Żywego Różańca na Jasnej Górze.

• O godz. 16<sup>00</sup> w Czytelnicy odbyło się spotkanie z Alfredem Znamierowskim, autorem książki „**Orzeł Biały. Znak Państwa i narodu**”.

• W niedzielę miała miejsce diecezjalna pielgrzymka ku czci św. Jana Sarkandra w Skoczowie.

• W tym dniu po rannej Eucharystii w sali Czytelnicy Katolickiej spotkały się osoby należące do Żywego Różańca.

• Po każdej Mszy św. była kwesta na budowę świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

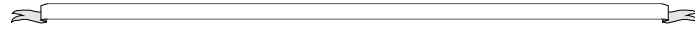
• Za ok. dwa i pół miesiąca, w sobotę 27 sierpnia, odbędzie się nasz już **IX Festyn Parafialny**. Będzie to festyn wyjątkowy, bowiem pożegnamy na nim naszego Księdza Proboszcza i przywitamy nowego, dlatego musimy się do festynu przygotować wyjątkowo dobrze. Jak zwykle planujemy wiele atrakcji. Mile widziane są różnego rodzaju dary na fanty. Bardzo prosimy, aby nie przynosić używanej odzieży i rzeczy, które noszą ślady używalności. Liczymy jak zawsze na naszych wspaniałych SPONSORÓW i zaangażowanie wielu osób przy organizacji festynu. Szczególnie potrzebne są osoby do prowadzenia kuchni!!!



## jest kołem ratunkowym na morzu życia

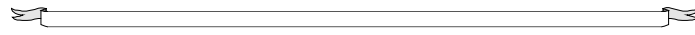
Spotyka się dwóch kolegów, jeden jest wyraźnie smutny, drugi pyta go:

- Czego jesteś smutny?
- No wiesz porwali mi teściową i żądają okupu.
- Zaraz, zaraz teściową? To co się martwisz?
- Powiedzieli, że jeśli nie dam im okupu, to ją skłonią.



Zapraszamy na Mszę św. imieninową w intencji Księdza Proboszcza w poniedziałek, 13 czerwca, o godz. 18<sup>00</sup>.

Za wstawiennictwem św. Antoniego wypraszamy potrzebne łaski - zdrowia, Bożego błogosławieństwa i siły do codziennej posługi duszpasterskiej.



## DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU

### Dzień tygodnia

9.00 - 11.00

poniedziałek  
wtorek  
środa  
czwartek  
piątek  
sobota

ks. S. Pindel  
ks. G. Kotarba  
ks. M. Fres  
ks. A. Gawlas  
ks. T. Pietrzyk  
Salezianie

### Dzień tygodnia

15.00 - 17.00

poniedziałek  
wtorek  
środa  
czwartek  
piątek  
sobota

Pasjoniści  
ks. G. Tomaszek  
Pasjoniści  
ks. M. Jenkner  
ks. G. Strządała  
XXX

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Emil Legierski

Halina Cholewa  
Anna Żółty  
Emilia Bubik  
Jan Myrmus  
Irena Szafarz  
Jolanta Januszevska  
Leszek Kubok  
Jan Grzesiok  
Krzysztof Rapsztyn



Jubilatом życzymy pomyślności, dobrego zdrowia, łask Bożych za wstawiennictwem Najsw. Maryi Panny oraz radości i spokoju.

\*\*\*\*\*

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

### Droga świętości

Prawie każdy dzień roku poświęcony jest pamięci jakiegoś świętego. W każdym tygodniu przypadają uroczystości różnych świętych.

Niedługo będziemy wspominać św. Jana Chrzciciela. Mieszkał na pustyni. Miał odzienie z sierści wielbłądziej, opasany był skórzanym pasem, a pokarmem jego był leśny miód i szarańcza. Głosił kazania, chrzczył, aż wreszcie oddał życie w obronie prawa Bożego – został ścięty przez króla Heroda.

Dnia 21 czerwca, przypada uroczystość zupełnie innego świętego: św. Alojzego Gonzagi. Żył 1500 lat później niż św. Jan Chrzciciel, był najstarszym synem margrabiego, a urodził się we Włoszech na zamku Castiglione w Lombardii (1568 r.). Gdy miał lat 13 został paziem na dworze królewskim w Hiszpanii. Czy ubierał się podobnie jak Jan Chrzciciel? Skądże. Miał wspaniałe kolorowe ubranie, ozdobne w koronki. Czy Alojzy żył się na dworze królewskim szarańczą i leśnym miodem? Ależ nie. Potrawy królewskiego stołu były wyszukane i bardzo smaczne. Jednak Alojzy też był święty. Dlaczego? Bo jako bardzo zdolny chłopak, chętnie się uczył, będąc na dworze królewskim, podobnie jak później na dworach różnych hrabiów i książąt żył w wielkiej przyjaźni z Chrystusem i kochał Go z całego serca. Dlatego też nie popełniał takich grzechów jak jego rówieśnicy i zachował nieskalaną czystość.

Już na przykładzie tych dwóch świętych, chociaż są różne ich drogi do świętości można powiedzieć, że pragną być blisko Boga. Wszyscy święci mają jedną wspólną cechę: miłują Boga nad wszystko, a bliźniemu służą według swoich sił i możliwości. Każdy z nas może więc być świętym. Pan Jezus powiedział: „Bądźcie wy tedy doskonali, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest”.

Znam historię pewnej dziewczyny, która zaczęła drogę do świętości mając 15 lat, a wkroczyła na tę drogę na łyżwach. A jednak nie była to wcale łatwa droga. Na imię dziewczynie było Lidwina. Mieszkała w Holandii, w mieście Schiedam. Urodziła się w roku 1380. Była córką robotnika. Razem z innymi dziećmi jeździła na łyżwach po zamrożonej miejscowej rzece. Najwięcej dzieci kręciło się w pobliżu mostu, gdyż ludzie stali u góry i podziwiali jazdę na lodzie. Dzieci bawiły się świetnie: chwyciły się za ręce tworząc łańcuch i w wielkich

łukach pędziły po lodowisku. Koniec fruwał zawsze z największą szybkością. A ostatnia w łańcuchu była Lidwina. Wtem rozległ się krzyk. Brat Lidwiny nie wytrzymał ciężaru i wypuścił rękę siostry. Lidwina uderzyła ze straszną siłą w żelazne przęsła mostu. Złamała kilka żeber i uszkodziła kręgosłup. Nie zmarła jednak. Jako kaleka przywiązana do łóżka chorobą żyła jeszcze 38 lat. Nie narzekała nigdy. I nie pytała: Dlaczego właśnie ja? Mężnie, a nawet z radością zносиła swe bóle i swą chorobę. Wszystko ofiarowała Panu Jezusowi.

Pomyśl tylko: ty masz takie wygodne życie. Zupełnie inaczej niż św. Lidwina. Jeśli w tym tygodniu będziesz musiał znieść coś przykrego, jeśli będziesz musiała uczynić coś, na co nie masz ochoty – wówczas ofiaruj to Panu Jezusowi.

Być świętym to niełatwa sprawa. Ale każdy może i powinien zostać świętym. Drogę do świętości można zacząć już dziś.

Zapamiętajmy, że są różne drogi do świętości, a każdy człowiek, dorosły czy dziecko powinien kroczyć swoją drogą do doskonałości. A Pan Bóg nasze wysiłki pobłogosławi, udoskonali i zaprosi do nieba.

*Giustina*

### Szanowni Państwo

pragniemy Was serdecznie zaprosić na Koncert Hymnów Świątowych Dni Młodzieży „We believe in love - Uwierzyliśmy w miłość, 1J5,1”, który odbędzie się 25 czerwca 2016 r. o godzinie 20<sup>00</sup> w Amfiteatrze w Ustroniu.

Nasz koncert jest częścią Tygodnia Ekumenicznego oraz przygotowaniem do spotkania z młodzieżą całego świata i papieżem Franciszkiem.

Czym są hymny Świątowych Dni Młodzieży? To utwory opowiadające historię tych wydarzeń...

W dynamiczny sposób, pełen ekspresji i wyrazu artystycznego, Orkiestra Symfoniczna Szkoły Muzycznej w Bielsku-Białej pod batutą Andrzeja Kucybały, chóry młodzieżowe oraz specjalnie zaproszeni soliści wyśpiewają radosną pieśń na cześć Pana.

Miło nam będzie wspólnie przeżyć te chwile.

Po koncercie, około godziny 22.00, zapraszamy Państwa na poczęstunek do parafii św. Klemensa w Ustroniu, gdzie odbędzie się uroczyste otwarcie kawiarenki „Pod Zielonym Rowerem”.

*Ks. Mirosław Szewieczek, www.drachma.org.pl*

### „Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski  
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 33 854 30 23 (Parafia: 33 854 24 49).

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl> **E-mail Redakcji:** [barbaralangerhammer@gmail.com](mailto:barbaralangerhammer@gmail.com)